

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 26 października 1914 r.

## Na trzy fronty.

Kogo bić mocno, a kogo... mocniej?—oto pytanie, nad którym dziś w Niemczech zastanawia się nie jedna tego głowa. Wybór jest olbrzymi, ale nie każdy z przeciwników Niemiec zdołał „zaskarbić” sobie jednakowo duży ich antagonizm.

Zupełnie po za konkursem znalazły się: z jednej strony Serbia, przeciwko której skierowana jest właściwie tylko austriacka ekspedycja karna, — z drugiej zaś — Belgja, która „mimoходом” ponosi „naturalne konsekwencje wadliwej obrony swej mylnie zrozumianej neutralności”.

Wojna z Japonją traktowana jest jako awantura kolonialna, zlokalizowana na razie na wodach Oceanu Spokojnego i na wybrzeżach kraju wschodzącego słońca.

Pozostają „tylko”: Rosja, Francja i Anglja.

Kogo bić mocno, a kogo — mocniej?

Bawiący od dni kilku w Łodzi korespondent trzech wielkich dzienników berlińskich: dr. Becker w następujący sposób odpowiada na to pytanie nieśmiertelnego Hamleta, przedzierzgniętego w postać współczesnego Marsa germańskiego.

— „Mocno bić — francuzów, a mocniej — rosjan! Francuzi — to naród — bądź co bądź — kulturalny (bacznosc! wszystkie zastrzeżenia poczynione: czytaj o barbarzyństwie franc-tireurs'ów i t. p.) Francuzi — szukają odwetu za lata 70—71. Francuzi — padli ofiarą nikczemnych kramarzy angielskich. Francuzi — to nieszczęśliwi marzyciele — entuzjasci, łatwowierni aż do tego stopnia, iż uważali się — i to do ostatniej jeszcze chwili — za bogatszych — (naprawdę!) — od Niemców! Francuzi — to dobrze wychowani rewolucjonisci, w sferze wojskowej — antimilitarysci, w robotniczej — burżuje, w mieszczańskiej — socjaliki, — słowem: wesoi naród, okropnie „gemütlich”, — i dlatego „sprzyja” im kanclerz Bethman-Hollweg — tak da-lece, że:

— Francuzów — bić mocno, a rosjan — mocniej.

— Przytem — Rosja? Boże mój! Czem jest Rosja i jaka jest Rosja, — wie w Rosji każdy, kto czytuje „Berliner Tageblatt”. Szef sztabu generalnego tej redakcji p. Theodor Wolff — z Rosją, no, trudno! — nie sympatyzuje!

Gdy do nastroju i usposobienia — względem Rosji — kanclerza Rzeszy niemieckiej i p. Wolffa przyłącza się opinia niemieckich socjalistów i wogóle elementów liberalnych i postępowych, — to wiadomo, że w konsekwencji

— Bić francuzów — owszem — mocno, ale mocniej — rosjan!

Jednakże po za kanclerzem, Berliner-Tageblattem i socjalistami, istnieją w Niemczech jeszcze inne czynniki — „nie mniej” miarodajne; dość wspomnieć — ot, tak dla przykładu: finanse, handel, przemysł, kolonje, wspaniałe chóry agrarjuszów, junkierski Alt-Heidelberg, — chyba dość przykładów! — wszystkie te sfery — a ich ideologją interesuje się bardzo niemiecki Kronprinz „właściwie” nie mają nic zasadniczego przeciwko Rosji: traktaty handlowe i taryfy celne — to się i tak da zrobić! — ale... Francja — ta stała, niepoprawna wicherzycielka w komedjanckiej czapie frygijskiej, ta terrorystka giełdowa, ta wołyżerka napowietrzna, — o!

— Bić rosjan — mocno, a Francuzów — mocniej!

— „Ah, pardon! Wszak...  
...Zapomnieliśmy zupełnie o... Anglii!

Na jej grzbiecie ma się dokonać absolutnie harmonijne „złanie” się wszelkich ideologii polityczno-strategicznych, oraz sympatji i antypatii narodowościowych, ożywiających współczesnego ducha wszechniemieckiego.

Biedna Anglijo!

H. F.

## Wiec polski.

Wczoraj w teatrze Wielkim odbył się przy tłumnym udziale publiczności (około 1500 osób) wiec, zwołany przez miejscową komendę wojsk polskich.

Właściwie mówiąc, nie był to wiec w pełnym znaczeniu tego wyrazu, lecz wyjaśnienie stanowiska, zadań i celu ostatecznego legionów polskich. Było to, „legitymujemy się”... jak krótko, z żołnierską, oświadczył jeden z mówców.

Do serc i dusz słuchaczy przemówiło kilku mówców, których imiona znane są narodowi.

W mowach, szczerych i jasnych, brzmiała silnie i dźwięcznie struna narodowa, głębokie umiłowanie Ojczyzny. Musiały one budzić wzruszenie, ile że wygłaszali je nie teoretycy kawiarniani i płatni agitatorzy, lecz ludzie już w mundurach, już znoszący trud i znój wojenny, już patrzący śmierci w oczy...

Między innymi przemawiali Gustaw Duninowski, Jerzy Zulański, dr. Feliks Perl i Wincenty Makowski.

Przewodniczący dr. Jodko zapo-

wiedział za kilka dni wiec, na którym przeprowadzona zostanie dyskusja, z udziałem mówców z pośród słuchaczy.

## Jaki będzie skutek wojny?

Każde państwo, prowadzące wojnę, musi sobie zdawać sprawę z celu ostatecznego, do którego akcja wojenna ma doprowadzić. Jeżeli zadaniem strategików i wojska jest pokonać nieprzyjacielskie siły militarne, to zadaniem dyplomatów i polityków kierujących jest z góry określić polityczny efekt wojny, do którego dążyć należy.

W opinii niemieckiej raz po raz wszczynana się dyskusja na ten temat i różne głosy różnie sobie ów ostateczny cel wojny wyobrażają. Jedni mówią ogólnie o trwałem zabezpieczeniu egzystencji Niemiec przed wszelkimi zakusami nieprzyjaciół, drudzy żądają przedewszystkiem rozbicia potęgi Rosji po wsze czasy, inni chcą znowu głównie przewagę Anglii na morzu znulweczyć i zdruzgotać, inni jeszcze marzą o zjednoczeniu wszystkich szczepliów germańskich w jakiś potężny związek państw itp. itp.

Na ten temat przyszło już nawet w prasie niemieckiej do ostrych starć. Gdy bowiem znany profesor i polityk konserwatywny Delbrück w

organie swoim Preuss. Jahrbücher wystąpił z przestroga przed naśladowaniem zaborczych wojen napoleońskich i wzywał do powściągliwości, stawiając za cel wojny jedynie przywrócenie równowagi politycznej w Europie, posypał się na niego grad oskarżeń i zarzutów w pismach niemieckich różnych odcieni. W jaskrawem przeciwieństwie do Delbrücka oświadcza głośny publicysta Harden w swojej „Zukunft”, że „wybiła godzina niemieckiej przewagi nad światem”.

W jednym zdaniu, krótkim, wojskowym określił dowódca armii niemieckich na wschodzie, generał Hindenburg, cel wojny w telegramie, wysłanym okolicznościowo: „Spodziewam się, że wojna potrwa tak długo, aż się wszystko podda naszej woli”. Lapidarne to powiedzenie znalazło poklask wszystkich tych żywołów w Niemczech, które wojnę obecną chcą z największą bezwzględnością przeprowadzić do końca. Szczególnie też pochwała znany polityk konserwatywno-nacjonalistyczny hr. Reventlow w „Deutsche Tageszeitung” orzeczenie Hindenburga. Występuje on stanowczo przeciwko wszelkim objawom słabości, przeciwko wszelkim próbom połowicznego pokoju i nawołuje do prowadzenia wojny tak długo, aż Niemcy będą mogły dyktować swą wolę Europie.

Jakie poglądy i zamiary ma rząd niemiecki w tej kwestji, o tem nie nie przenika do wiadomości publicznej.

## Odgłosy wojny.

Ich artylerja jest pierwszorzędną. Pod Komarowem odnieśliśmy świetne zwycięstwo, pod Rawą Ruską bitwa była z powodu rosyjskiej przewagi nierozstrzygnięta, ale wróg poniósł nieobliczalne ofiary w ludziach. Na rosyjskiej linii trupy leżały 4 metry wysoko, tak, że nieprzyjaciel musiał wspiąć się na barykady trupów. Nie można jeszcze oznaczyć końca wojny. To jest pewnem, że my nie ustąpimy. Gdy mnie powołają, pójdę chętnie znowu do walki”.

### Odwrót rosjan z pod Przemysła.

W „Ziemi Przemyskiej” z dnia 11 października czytamy:

„Byliśmy w ogniu walki, w której starty się dwie olbrzymie siły i dwa światy, walki tytanicznej, na którą z zapartym oddechem patrzyła nie tylko cała Europa, ale świat cały. Nieprzyjaciel wyteżał wszystkie siły, stał w ogniu swoje sybirskie i kaukaskie pułki i składał je pod fortami, jak straszne hekatombie w ofierze molochowi wojny, byle tylko naszą twierdzę zdobyć.

Na zaciekle ataki i szturm rosyjskie odpowiedzią były tem zacieklejsza obrona i tem zaciętszy bój, załogi.

Jak skała granitowa wśród spiętrzonych fal, stała już od 22 września nasza twierdza w ogniu niewzruszona i dzielnie wytrzymywała na swych fortach cały impet groźnego nieprzyjaciela, odpierając wszelkie ataki.

### Ranni rosjanie w Kijowie.

Pismo perskie „Hawer” donosi, że w ostatnich dniach przywieziono do Kijowa 25 tys. rannych rosjan i nocami przetransportowano do szpitali w Kijowie, aby nie zwracać uwagi ludności. Wszystkie publiczne budynki i wille prywatne przemieniono w szpitale.

Ranni podnoszą waleczność wojsk niemieckich i austriackich.

Wojsko zajęło wszystkie młyny, co spowodowało drożyznę. Bogatsi opuszczają miasto. Patrole żandarmerji chodzą ulicami dniami i nocą, aby przeszkodzić demonstracjom. — Listy i gazety podlegają najostrzejszej cenzurze.

### O bitwach pod Komarowem i Rawą Ruską.

Generał Auffenberg, zwycięzca z pod Komarowa, który z powodu silnego przeziębienia i czerwonki ustąpił z komendy, oświadczył współpracownikowi „Pesti Ujsag”:

„Nasi żołnierze bili się jak lwy. Ale nie lekceważmy wroga. Rosjain dowiódł, że jest dobrym żołnierzem i że wojska rosyjskie mają dobrych

Od 4 b. m. grały groźne armaty, a w środę (7 b. m.) poczęły już padać na miasto szrapnele rosyjskie, na szczęście nie wyrządziwszy miastu wielkich szkód.

Dzięki komendantowi twierdza nasza pozostała niezdobytą.

Twierdza wytrzymała na swych fortach cały napór moskiewski stała się dla całego kraju i walczących armji pewną ostoją.

Odetchnęliśmy jakby po straszonym śnie.

Straty załogi przemyskiej wynoszą 600 ludzi.

## Kronika.

(r) **Nasze dodatki poranne.** Wszystkim wiadomo, że Łódź w danej chwili zupełnie jest odcięta od świata, a tem samem wieści, jakie się przedostają do pism są zgoła przypadkowe i niezawsze gwarantować można ich ścisłość i bezstronne oświetlenie. Ta okoliczność sprawia, że pisma miejscowe przeładowane są albo balastem zbytecznym albo posilkują się materiałem przestarzałym, który czytelnicy dawno już przetrawili. Tymczasem publiczność, żadna nowin—co zresztą jest naturalne i zrozumiałe—wydaje niepotrzebnie pieniądze po to chyba tylko, żeby się rozczarować i mieć słuszną pretensję do wydawnictwa.

W tych warunkach dwukrotne dziennie wydania pism nie mają najmniejszego sensu, a drukowanie nadto dodatków nadzwyczajnych z „nadzwyczajnie” starymi wiadomościami, uznać musimy za wprost karzący nadużycie łatwości ludzkiej, za wyzysk.

Z tych względów czasowo, do czasu przywrócenia jakiejś takiej komunikacji będziemy wydawali pismo raz dziennie, nie zrzekając się zresztą wydawania dodatków nadzwyczajnych w razie potrzeby.

(h) **Moratorium.** Pod ogłoszone specjalnie dla Królestwa Polskiego moratorium, jak nas informują, podporządkowują się wszelkiego rodzaju długi, nie wyłączając i długów za komorne.

(o) **Tow. Krzewienia oświaty** otworzyło dziś pierwsze kursy dla dorosłych analfabetów w lokalu przy ul. Podleśnej nr. 1. Zapisało się z górą 100 osób, podzielonych na 4 grupy. Zapisywanie się nowych kandydatów trwa w dalszym ciągu. Oprócz tego dziś otwarte zostały kursy rysunków, na które zapisało się około 70 osób.

(o) **Osobiste.** Przez kilka dni bawił w Łodzi dr Juliusz Becker, redaktor wydawnictw „Ullstein i C-o”, mianowicie „Berliner Morgenpost” i „Vossische Zeitung”, w celu zbadania stanu ekonomicznego w miejscowościach Królestwa, okupowanych przez wojska niemieckie oraz zakresu i rozmiaru samopomocy społecznej.

(s) **Kuchnie robotnicze.** Funkcjonują już następujące kuchnie: I Północna 19 (zw. zaw. rob. skórnych), II Mikołajewska 84 (zw. zaw. metalowców), III Długa 47 (zw. zaw. włóknisty), IV Konstantynowska 5 (zw. zaw. krawców), V Targowa 55 (zw. zaw. pluszowników), VI Wólczńska 79 (zw. zaw. wstążkowców), VII Brzezińska 11 (zw. zaw. papierniczy), VIII Piotrkowska 289 (zw. zaw. włóknisty), IX DREWNOWSKA 21 (zw. zaw. rzeźników), X Miłonowa, róg Grabowej, fabr. Steigerta (zw. zaw. „Łączność”).

Obiady w cenie 3 kop. wydawane są między godz. 12—2 p.p.

Do zarządu kuchen robotniczych w ciągu ostatniego tygodnia zwróciły się 4 firmy, żądając dla swych robotników obiadów. Zarząd kuchen odmawiał jednak fabrykantom, bojąc się, że wysiłki związków zawodowych w kierunku stworzenia samopomocy robotniczej mogą być w ten sposób wyzyskane przez fabrykantów dla oberwania zapomogi robotnikom. Gdy jednak do zarządu kuchen zwróciła się delegacja robotników fabr. „B-cia Kaszub”, twierdząc, że w ten sposób robotnicy otrzymają przynajmniej gorące pożywienie dla siebie i swych rodzin, zarząd kuchen sprzedał fabrykantowi bony obiadowe (100 obiadów—6 rb.).

(r) **Zapomogi od Komitetu obywatelskiego.** Dla należytej kontroli listy osób, udających się o wsparcie do Komitetu obywatelskiego niesienia pomocy biednym i dla uniknięcia podwójnego wypłacania zapomogi raz przez Komitet obywatelski niesienia pomocy biednym i drugi raz przez fabryki, k

re swym robotnikom i robotnicom zapomogi wypłacają.

Główny Komitet obywatelski zwraca się do zarządów wszystkich fabryk z prośbą o sporządzenie dokładnych list robotników i robotnic, otrzymujących zapomogi, w porządku alfabetycznym i ze wskazaniem adresu.

Listy te winny być zestawione przez fabryki najpóźniej do środy rano 28 b. m. gdyż tego dnia zgłoszą się po odbiór list członkowie Milicji obywatelskiej.

(d) **Z fabryki Scheiblera.** I w zeszłym tygodniu Tow. akc. wyrobów bawełnianych K. Scheiblera wypłaciło swoim robotnikom około 11.000 rb. Do sumy tej nie wchodzi pensje urzędników, wypłacone zarobki strażakom, stróżom fabryki i inne. Przy fabryce urządzono sklep z towarami spożywczymi, gdzie robotnicy po cenach zniżonych otrzymują, wszelkie produkty, chociaż Tow. płaci za niektóre o wiele drożej, od ceny sprzedanej.

(o) **Z fabryk łódzkich.** W fabryce Karola Eiserta, przy ul. Karola № 11, zmniejszono w tygodniu ubiegłym wysokość zapomóg, wydawanych robotnikom, mianowicie: żonatym zamiast rb. 1 kop. 50—tylko rb. 1, zamężnym robotnikom—zamiast rb. 1 kop. 30 tylko 80 kop., chłopcom i dziewczętom zamiast rb. 1—tylko 50 kop. tygodniowo.

Jako ekwiwalent, wszyscy otrzymują z fabryki węgiel i drzewo po tanich cenach. Oficjaliści fabryki pobierają nadal trzecią część stałej pensji, jaką wypłacano im co miesiąc.

W fabryce wyrobów wełnianych A. Prussaka, przy ul. Długiej, zatrudniającej z górą 300 robotników, od początku wojny wszyscy otrzymują zapomogi; w wysokości rb. 1 kop. 20—robotnicy żonaci i robotnice zamężne, a po rb. 1—chłopcy i dziewczęta.

Majstrowie—trzecią część normalnej pensji (od rb. 10 do 20 tygodniowo).

(o) **Zmiana lokalu.** Biuro dzielnicy II Milicji Obywatelskiej, mieszczące się do tej pory przy ul. Średniej nr. 19, w gmachu Tow. kredytowego miejskiego, przeniesione zostaje z dniem 27 b. m. do byłego gmachu Banku Handlowego, przy ul. Średniej nr. 18.

(d) **Otwarcie przytułku.** W czwartek przy fabryce Kindermana na ul. Łąkowej otwarty zostanie przytułek dla dzieci robotników.

(r) **Z resursy rzemieślniczej.** Wobec tego, że zwołane w sobotę w celu omówienia sprawy założenia składu żywnościowego przy resursie zebranie nie odbyło się, z powodu przybycia małej liczby rze-

mieślników, następnego zebranie odbędzie się jutro o godz. 2 po poł. w resursie (Widzewska 117), na które zarząd zaprasza nie tylko członków ale ogół rzemieślników łódzkich z starszymi i podstarszymi na czele.

(o) **Z komisji sanitarnej.** Wczoraj odbyło się zebranie komisji sanitarnej, pod przewodnictwem dr. Trenknera.

Postanowiono: 1) służbie sanitarnej zatrudnionej przy kamerze dezynfekcyjnej na rachunek pensji sprzedawać określoną ilość drzewa, po cenie drugiej kategorii, (t. j. po rb. 10 80 kop. za pół sąga). 2) do czasu zaprowadzenia normalnych stosunków w magistracie łódzkim wszystkich niezamożnych, nieślątych mieszkańców Łodzi leczyć na koszt głównego Komitetu obywatelskiego. Koszty leczenia będą ściągane z gmin w przyszłości. Obecnie bowiem stosunki z gminami zostały przerwane.

Rozpatrywano sprawę zaopatrywania w opał szkół miejskich. Uchwalono zebrać w tym celu odpowiednie dane.

Odczytano podanie zarządu żydowskiej herbaciarni przy ul. Zielonej № 23 o przyznaniu wsparcia. Postanowiono sprawę tę zbadać i następnie określić wysokość zapomogi.

(o) **Praktyczność niemiecka.** Wojsko niemieckie zupełnie zaniechało używania białej, płóciennej lub bawełnianej bielizny. Żołnierze niemieccy noszą koszule z czeszczy, utkanej z odpadków jedwabi, oficerowie zaś z czystej, jedwabnej czeszczy.

Materiały te piorą się w zimnej wodzie i schną w ciągu niespełna kwadransa, przytem czeszcza jest zupełnie niedostępna dla robactwa. Dzięki zastosowaniu koszuli czeszczy, w wojsku niemieckim stan zdrowia i czystości łatwo jest utrzymywany na właściwym poziomie.

(d) **Z łódzkiej gminy żydowskiej.** Główny Komitet obywatelski zwrócił się do gminy żydowskiej z wnioskiem, wyboru tymczasowego zarządu gminy, wobec tego, że dotychczasowi członkowie zarządu nie są obecni w Łodzi.

Wczoraj właśnie odbyło się zebranie w tym celu. Do tymczasowego zarządu gminy wybrani zostali pp. Sz. Biały, H. Neuman, S. Lande, I. Monitz, M. Pinkus i A. S. Freund.

Zarząd gminy w sprawie cmentarza żydowskiego, gdzie zrabowany został parkan, postanowił jeszcze zwrócić się do Centralnego Komitetu milicji o wydelegowanie 12 milicjantów dla ochrony cmentarza. Dla zwiększenia funduszu Komitet zarząd gminy postanowił asygnować 200 rb. za jeden miesiąc.

(k) **Krawcy przy armji.** Wielu krawców z Brzezina, znalazło zajęcie przy intendenturze armji niemieckiej.

## Klakierzy.

Świat ten w pierwszym rzędzie padł ofiarą zaburzeń politycznych. Świat ten ma to do siebie, że zarówno zwycięstwa, jak i klęski jednako mu szkodzą, rujnując go przynajmniej czasowo. Inna rzecz znowu, że z chwilą zakończenia wojny zyskuje on zawsze, bez względu, na to, czy naród, którego literaturę on reprezentuje, zwycięską jest czy zwyciężonym.

Refleksje te nasuwają się z racji tej, że władze municypalne Paryża, opiekujące się biednymi pracownikami, którzy ucierpieli od wojny, znalazły się wobec dylematu: czy klakierstwo teatralne jest zawodem w w całym znaczeniu tego słowa i czy ewentualnie zasługuje na opiekę i pomoc ze strony czynników urzędowych?

Zagadnienie to pisma paryskie potraktowały feljetonowo. Zrobimy to samo. W czasie tak poważnym, brzemienym w wielkie wypadki, dobrze jest czasem zarządnąć mózg drobiazgowo. Starajmy się to poniekąd odpocząć dla wyczerpanego nadmiarem wrażeń umysłu. Zwłaszcza, że o wrażeniach w gruncie rzeczy mówimy.

Wiadomo, jak wielką cenę przywiązywano w Rzymie do oklasków w czasie odczytów lub mówienia z pamięci i jakich używano środków na prowadzenie słuchaczy. Zapraszano ich osobiście, listownie, nawet zmuszano do wejścia na salę Juliusza, otwartą dla deklamatorów. Jeden z bogaczy, któremu zdawało się, że jest poetą, zaprosił dłużników na słuchaczy i klaszczącym darował należność. Poeci, sofisci, deklamatorzy—płacili za oklaski; ulubieńcy fortuny utrzymywali w domu swoim próżniaków do przyklaskiwania. I był to początek tak zw. „klakierów”. Służebnicze rzemiosło przyjmowali plebejusze; chór domowy oklaskiwał zapamiętałe swych chlebobawców wśród najhałaśliwszych pochwałnych okrzyków, odprowadzając ich po skończeniu odczytu lub deklamacji.

Wprowadzenie „klakierów” na widowiska datuje się od Nerona. Namiętny wielbiciel poezji i muzyki bez względu na prawa i godność swoją pragnął koniecznie być zaliczony do braci artystycznej. Nie mając jednak dostatecznej odwagi z zdolnościami swymi popisywać się w Rzymie, pierwszy raz raz wystąpił w Neapolu. Upojony oklaskami mieszkańców Aleksandrii, którzy, przybywszy za kupnem zboża, nie szczędzili ich śpiewającemu Neronowi, sprowadził mnóstwo indywiduów z ich miasta

utworzył z nich kampanję młodych rycerzy, zwanych Augustynami. Następnie przyłączywszy do nich 5.000 młodych, silnych i zdrowych plebejuszków, kazał podzielić na oddziały i doskonalić w rozmaitych rodzajach oklasków, jak bombus, szmer pochwalny, ciągły, brzęczenie, testae, oklaski zwyczajne, kastaniety; imbrices, wybuchy uniesienia, zapał, okrzyki, powiewanie w powietrzu połami togi i t. p. Młodzież oklaskująca odznaczała się wykwintnym ubiorem i pierścieniem na palcu lewej ręki; przywódca jej pobierał rocznie 40.000 sesterceji, blisko 450.000 rb.

Francuzi przez pamięć na pochodzenie klakierów dotąd zowią ich rzymianami. Organizacja ich, jako instytucji w pewnym rodzaju, datuje się od urzędzenia siedzącego parteru. Ellevion utrzymywał, że „klaka tak jest potrzebna w środku parteru, jak żyrandol w środku sali”. W teatrach na prowincji, bez żadnego znaczenia i wpływu, wywołuje ona niekiedy wojnę kilku bohaterów, z których każda mniema się pierwszą. W większych miastach tworzą się stronnictwa, lecz stają tylko w obronie swoich zdań i przekonań. Wogóle obwinąć można publiczność naszą o zbyteczną rozrzutność oklasków, przez co nie stażają się one nagrodą prawdziwej zasługi, a tracą na wartości i znaczeniu.

Jedność zdania trudna we wszystkim; żyjemy w okresie kwitającego indywidualizmu. Jednego zajmuje to, co drugiego razi, ten śmieje się z całej duszy, gdy inny uśmiecha się pobłaźliwie, ów zachwycony przezroczytą ubiorów, dla tego zbytecznością przejrzystość jest zgorznięciem, ten podziwia dwuznaczniki, tamten ubolewa nad upadkiem sztuki itd. itd. „Fajszywi znawcy gorsi są niż niezający się wcale” rzekł ongi Voltaire, a na nieszczęście liczba pierwszych nie o wiele mniejszą jest od drugich, zwłaszcza gdy policyjmy klaszczących dla tego, aby ich milczenia nie wzięto za nieznanstwo, indywidua bywający w teatrze nie z zamiłowania, ale dla zabicia czasu, którego zawsze mają za wiele i t. p.

Cóż tedy dziwnego i czy nie lepiej istotnie, że w osądzeniu wartości widowiska czy gry poszczególnego aktora pomaga publiczności klakier?

Inna rzecz, że w danej chwili bohaterowie sceniczni zastąpili zostali przez bohaterów rzeczywistych, którzy nie wygłaszają wprowadzie długich natchnionych tyrad, ale też za to nie wymagają oklasków. Z drugiej jednak strony nie są im niemile oznaki uznania, choć w nieco odmiennej wyrażone formie...

— (o) **Dyplomy lekarskie łodzian.** W Piotrogradzie uzyskali już po wybuchu wojny dyplomy rządowe zamieszkał w Łodzi lekarze, absolwenci niemieckich uniwersytetów: dr. Szydłowski, doktorka Russakówna i dr. Maszłanka, junior. Do tego czasu nie posiadali oni świadectw państwowych odbywania w Cesarstwie praktyki lekarskiej.

— (s) **Bony, a nędza wśród inteligencji.** Ojcowie naszego miasta, dbali o zażegnanie panującej nędzy w mieście, wydali bony — pracy tej jednak nie można nazwać społeczną, ale wygodną dla wybrańców losu: posiadaczy papierów procentowych, weksli klientów, akcji i t. d. Cóż ma robić średnia klasa, która się znalazła bez środków do życia, nie mogąca i nie mająca prawa żebrać, a posiadająca także walory, jak zegarek złoty, pierścionek brylantowy i t. p. przedmioty, na które w zwykłych warunkach można dostać pożyczkę w lombardach, które niestety teraz nie funkcjonują.

Ludzie, o których najbardziej tu chodzi, przymierają głodem, musząc przytem jeszcze utrzymać pozory.

Utworzyła się wprawdzie przy żydowskim Tow. dobroczynności Sekcja wsparć dla wstydzających się żebrać, lecz Sekcja posiada bardzo szczupłe i dopiero teraz gromadzone środki, w bardzo nieznacznej mierze jest w stanie zarządzić zniw.

Czyżby więc nasz Komitet Obywatelski nie mógł utworzyć lombardu, jako specjalnego oddziału z wzajemną gwarancją klientów na wypadek strat, które zresztą w najgorszym wypadku, pobierając 10 proc. od wypłaconej sumy, pokryć by mogły.

— (o) **Gdzie są lekarze łodzcy.** Dr. Seweryn Sterling, wiceprezes Tow. lekarskiego, w drodze powrotnej ze Szwajcarii, poddany był przymusowej 7-dniowej kwarantannie w Salonikach, w obawie zawleczenia epidemii cholery, grasującej w niektórych miejscowościach Austrii.

Obecnie dr. Sterling bawi w Odesie.

Dr. Maksymilian Kohn i dr. Rosenthal (obaj z rodziną) znajdują się w Piotrogradzie.

Dr. Berliner i dr. Rotwand są jako jeńcy wojenni, w Berlinie, obydwa zdrowi, korzystają ze względnej wolności.

Dr. Pański z rodziną bawi w Mińsku.

— (o) **Bezpłatne kuchnie ludowe.** Wobec tego, że w Łodzi jest obecnie 60,000 rodzin, liczących około 150,000 głów, pozbawionych wszelkich środków egzystencji, a wydawanie im zapomóg w naturze, z powodu braku produktów spożywczych i nieregularnego ich dowozu, jest wielce utrudnione i niepraktyczne, — powzięto myśl utworzenia kilku bezpłatnych kuchni ludowych, obliczonych na kilkadziesiąt obiadów dziennie każda. Projekt ten znajduje się już w stadium blizkiego urzędywistnienia.

— (k) **Zeppelin ponad Łodzią.** Wczoraj o godz. 6 wiecz. z zachodniej strony miasta widziano wojskowy Zeppelin, szybujący ku północo-wschodowi. Po drodze aerostat oświetlał okolicę reflektorami.

— (d) **Kradziony towar.** — Milicja z cyrkułu otrzymała wiadomość że u niejakiego W. na ul. Jerolimskiej znajduje się partja kradzionego sztucznego jodwabiu. Przy rewizji znaleziono tam towar wartości 200 rb. i odebrano.

— (s) **Sztuczki złodziejskie.** Stary jak świat system złodziejski wołania, gdy samemu jest ściganym — „trzymaj złodzieja“ znajduje obecnie szerokie zastosowanie i w pokrewnej złodziejom „korporacji“ — paserów, którzy dla rzekomego wykazania swej niewinności i udzielenia urzędem Milicji ważnych jakoby wskazówek, w istocie zaś dla usunięcia z Milicji niewygodnych sobie funkcjonariuszy, oskarżają członków Milicji innych rewirów o branie łapówek od złodziei lub paserów wzajemian za zatuszowanie sprawy.

Ofiarą takiej łotrówskiej inwe-

acji padł między innymi członek Milicji Obywatelskiej p. M. Kaufman, opaska nr. 883, III, którego jak przedwstępne śledztwo wykazało, za jego gorliwość usiłowano zohydzić w obliczu zwierzchności.

— (p) **Wypadki.** Na ul. Mikołajewskiej nr. 69, Chana Elifrenstein, lat 48, żona robotnika, uderzona tępem narzędziem odniosła ranę głowy.

— Przejściowym poranieniem i postrzeleniem uległy następujące osoby: Obok stacji Karolew, kobieta, lat 35, nieznaną z nazwiska, uległa pęknięciu czaszki i w stanie ciężkim odwieziona do szpitala Czerwonego Krzyża; na ul. Konstantynowskiej Franciszek Szewczyk, lat 32, robotnik i Władysław Niewiadomski, lat 23, odnieśli połamanie nóg, odwieziono ich do szpitala Poznańskich; na planie kolejowym Franciszek Motylski, lat 36, robotnik, odniósł rany głowy; na szosie Pabjanickiej, Bronisław Kubicki, lat 16, ranił się w nogę.

— Przy ul. Wolborskiej w domu pod nr. 34, Balbina Szmurek, lat 24, żona farbierza, przez nieostrożność napila się spirytusu denaturowanego; niebezpieczeństwo usunął lekarz pogotowia.

— Przy ul. Wschodniej w domu pod Nr 59, Józef Bada, lat 12, syn stróża spadł ze schodów i odniósł ranę głowy.

— Na Zielonym Rynku Wojciech Sypuła, lat 47, włościanin z okolic Lutomińska kopnięty przez konia odniósł okaleczenia i nadwyrężenia lewego biodra.

### Zamiejscowa.

— (r) **Z Częstochowy.** „Schles. Volkszeitung“ donosi, że restaurator dworcowy F., pochodzący z Wrocławia, który po zajęciu Częstochowy przez wojska pruskie objął restaurację dworcową, został zwolniony z stanowiska dla defraudacji.

— (o) **Opuszczone okolice.** Mieszkańcy okolic Kuluszek, Rogowa i Jeżowa wobec rozwijających się wypadków wojennych tłumnie opuszczają swe siedziby.

— (k) **Bandytyzm w piotrkowskim.** W okolicach Przedborza, Zarnowa i Sulejowa w ostatnich czasach wydzierają się coraz częściej napady bandyckie.

Między innymi ograbiono następujących kupców łódzkich: Szulima Chojnowskiego, Szłomę Kozanowskiego, Lazara Beinglasa, Majera Weisberga, Szlamę Rutkowskiego i J. Rozenberga.

Kupcom tym zrabowano ogółem 3,400 rb.

Do okolic, w których grasują bandyci, wysłano oddziały karne.

## Z Teatru.

### Z teatru polskiego.

(a) „Aszantka“, sztuka współczesna w 3-ach aktach Włodzimierza Perzyńskiego, grana wczoraj w Teatrze Polskim — była imprezą pomyślną pod względem finansowym i artystycznym. Pani Modzelewska rolę tytułową wykonała od początku do końca nader poprawnie, cieniując przejścia i co najważniejsze utrzymując się w ciągu całej akcji na poziomie nakreślonym przez autora. Słabszym stosunkowo partnerem jej okazał się pan Turski, natomiast kierownik zespołu p. Piława-Czesławski stworzył kreację wprost doskonałą z drobnego epizodu pana dyrektora. — To samo da się powiedzieć i o panu Aleksandrowiczu w roli barona. — Reszta zespołu dostrajała się zgodnie, by stworzyć harmonijną całość.

### Teatr Zjednoczonych

(a) „Stare Miasto“ sztuka mieszczańska ze śpiewami i tańcami Fr. Domnika grana była wczoraj z werwą i temperamentem, jakich od początku do końca wymaga.

Zespół utrzymał się w zupełności na wysokości swego zadania. Na specjalne wyróżnienie zasłużyły bezspornie panie: Wisnowska i Sniatyńska oraz panowie Szarkowski i Tartakowicz (wspaniale przeprowadzony typ hrabiego Zdz. ja)

Sobotnie przedstawienie sztuki Gorkij'a „Na dzień“ nie doszło do skutku z powodu słabej frekwencji publiczności.

### Z teatryku „Uranja“.

W teatryku „Uranja“ przygodnie zebrane grono artystów wczoraj wykonało „Chatę za wsią“ popularną inscenizację powieści J. I. Kraszewskiego.

Wykonanie niżej krytyki.

## Telegramy.

### Od Przemysła do Dębina.

BERLIN, (B.T.W.) Z Wiednia donoszą urzędownie pod datą 23 b. m.:

W czwartek nasza ciężka artylerja atakowała punkty obronne nieprzyjaciela na południu od Przemysła. Toczyła się zażarta bitwa nad Sanem, gdzie nieprzyjaciel usiłował przepawić się przez rzekę. Siły rosjan są poważne. Pod Zarczem wzięto przeszło 1000 jeńców.

Oddziały nasze ukazały się pod Dęblinem (Iwangrodem) i pobily dwie dywizje nieprzyjacielskie, wzięły do niewoli 3600 jeńców, zdobyły chorągiew i 15 karabinów maszynowych.

W drodze powrotnej ze zwycięskiej akcji na Sawie monitor „Temes“ natknął się na minę i utonął. Zginęło 33 z załogi, — resztę uratowano.

WIEDEN. Korespondent wojenny „Neue Freie Presse“ donosi:

„Walki pod Przemysłem i Hermanowicami trwają w dalszym ciągu. Rosjanie otrzymali od strony Lwowa znaczne posiłki. Rozpaczliwa próba zdobycia Magiera nie powiodła się. Nasza ciężka artylerja dzielnie atakowała nieprzyjaciela. Wyniki tych bitew zapowiadają się dla nas pomyślnie“.

### Wojska austriackie zajęły Czerniowice.

WIEDEN, (B.T.W.) Pisma tujejsze donoszą, z Czerniowic:

Wojska austriackie, które znów weszły do Czerniowic, przyjęte były przez ludność z entuzjazmami.

Rosjanie cofają się tak prędko, że nie zdążyli poczynić żadnych szkód miastu.

### Odwrót serbów i czarnogórców.

WIEDEN. Urzędownie donoszą: Silne oddziały serbskie i czarnogóskie które w swoim czasie przeszły granice wschodnią Bośni, pobite zostały po dwudniowej uporeczywej bitwie na linii Mokra—Regatite i zmuszone były cofnąć się.

### Ufortyfikowanie Belfortu.

BERLIN. (Biuro Wolffa.) W piśmiech włoskich znajdują się szczegóły o wzmocnieniach Belfortu. Według tych szczegółów oprócz fortów zamieniono wszystkie wsie okoliczne w małe fortece. Oprócz tego znajdują się tam kanały, przy pomocy których w ciągu kilku minut można zatopić całą okolicę.

### Monitory angielskie u brzegów belgijskich.

LONDYN. Admiralicja komunikuje: Monitory: „Severn“, „Humber“ i „Mersey“ rozpoczęły działania wojenne u brzegów belgijskich. Otworzyły one ogień na prawem skrzydle armji niemieckiej. Następnie pod Nieupertem gwałtownym ogniem zasypały brzeg kontynentu z widocznym skutkiem. Podczas walki zabito

lejtenta, raniono 6 marynarzy, 3 zaś fale morskie zmyły z pokładu.

### Echa zatopienia 13 parowców.

BERLIN. Biuro „Reutera“ donosi z Las Palmos pod datą 23 b. m.: „Przybył do przylądka Teneryfy parowiec niemiecki „Krefeld“ z załogami 13 parowców angielskich, zatopionych przez krążownik niemiecki „Karlsruhe“ na Oceanie Atlantyckim.

### Zatonięcie parowca.

CHRISTJANIA. (B. T. W.) W drodze z Amsterdamu do Anglii zatonał parowiec norweski „Feinland“. Załogę uratowano.

### Churchill w aeroplanie nad Antwerpią.

LONDYN. Przybyli tutaj z nad brzegów Antwerpii marynarze angielscy zapewniają, że lord Churchill uniósł się na aeroplanie nad Antwerpią, w celu dokładnego zbadania stanowisk niemieckich.

### Bombardowanie Cin Dao.

ROTTERDAM. Twierdza Cin Dao bombardowana była przez dwa japońskie okręty wojenne i okręt linjowy angielski „Triumph“. Bombardowanie trwało dwa dni, ale bezskutecznie. Wyższy pokład „Triumph“ uległ zupełnemu zniszczeniu. Kanonierka niemiecka „Jaguar“ jest uszkodzona.

### Zajęcie wysp.

CHRISTJANIA. Z Tokio donoszą, że japońskie ministerjum marynarki komunikuje, że wyspy karolińskie, marjańskie i marszałkowskie zostały zajęte przez japończyków.

### Duński parowiec skonfiskowano.

CHRISTJANIA. Krążownik angielski pochwyił na morzu północnym parowiec duński „Rolf“, który wioził zboże z New-Yorku do Niemiec. „Rolf“ przyholowano do jednego z portów szkockich.

### Papież do arcybiskupa kilońskiego.

KOLONJA. Arcybiskup Kolonji otrzymał od papieża list treści następującej:

Otrzymałem list Twój, w którym dowodzisz, że cesarz niemiecki zgodził się na Twą prośbę, traktowania żołnierzy francuskich wziętych do niewoli niemieckiej, tak samo jak oficerów. W tych ciężkich czasach, kiedy cała Europa zalana jest krwią chrześcijańską, a straszna tragedia wojny napełniła dusze nasze rozpaczą, — wiadomość Twoja była dla mnie wielkim ukojeniem.

Jestem przekonany, że dzięki Twojej miłości ku bliźnim, nietylko jeńcy francuscy, ale wszyscy, którzy przebywają w kraju waszym jako jeńcy, bez różnicy wyznania i rasy, a głównie chorzy i ranni, traktowani będą z miłością. Obowiązek taki ciąży na każdym człowieku w jednokowej mierze, szczególnie jednak pamiętać o tem powinny osoby stanu duchownego.

Wobec tego mam nadzieję, że Twój przykład szlachetny znajdzie naśladowców, a głównie wśród biskupów, i to nietylko w Niemczech, ale we wszystkich krajach, gdzie się toczy krwawa wojna.

Pamiętać przedewszystkiem trzeba o cierpieniach chorych i rannych żołnierzy.

Posyłam ci, synu nasz, i klerowi Twemu i wiernym Twoim, błogosławieństwo apostołskie.

### Niemcy przed sądem wojennym.

BERLIN. (B. T. W.) — Ze źródeł urzędowych potwierdzają wiadomość, że sąd francuski wojenny w Maroku

rozpatruje sprawę 14 Niemców tamtejszych, oskarżonych o zorganizowanie spisku przeciwko protektoratowi francuskiemu.

Obronę oskarżonych podjęli przedstawiciele rządów amerykańskiego i włoskiego.

Rząd niemiecki przedsięwziął odpowiednie kroki, ku uwolnieniu oskarżonych.

### Trąba powietrzna w Kiao-Czao.

AMSTERDAM. „Daily News“ donosi: Przez Kiao-Czao przeszła groźna trąba powietrzna, t. z. tajfun, która rozbiła wszelkie urządzenia ochronne w porcie. 20 japońskich zagłowców zatopione zostało niebawą siłą i uporczywością tajfunu.

### Pożar na wyspie Borneo.

LONDYN, (A. T. R.). Donoszą z Batawji pod datą 21 października: Na zachodzie wyspy Borneo szaleje groźny pożar licznych studzien i źródeł naftowych. Gęste obłoki dymu pokrywają cieśniny morskie między wyspą Jawą i Singapore. Kursujący między Jawą, a wybrzeżami chińskimi parowiec japoński „Djemahi“ opóźnia swój powrót. Przypuszczają, że wpadł on na skały podwodne skutkiem ciemności, wytworzonych obłokami dymu.

### Obawa przed szpiegami.

HAGA. Obawa przed szpiegami skłoniła rząd angielski do cofnięcia Niemcom i Austriakom, którzy przyjęli poddaństwo, praw obywatelskich. Jako motyw rząd angielski wysuwa fakt, że wielu Niemców i Austriaków przyjęło poddaństwo angielskie aby ułatwić sobie drogę do zdobywania tajemnic rządu angielskiego.

### Proces Róży Luksemburg.

FRANKFURT n. M. Sąd okręgowy we Frankfurcie nad Menem odrzucił w dniu 20 b. m. kasację znanej działaczki socjalistycznej; Róży Luksemburg, oskarżonej o agitację antymilitarną. Oskarżona skazana była na rok twierdzy.

### Ważna misja polityczna.

BERLIN. „Amsterdamsche Courant“ donosi z Londynu, że ambasador portugalski udał się do Lizbony w doniosłej misji politycznej.

## Więści z Warszawy.

Od osoby, która w sobotę powróciła z Warszawy, kierując się drogą na Zakroczym, Płońsk, Płock, Kutno, Łęczyca, otrzymujemy wiadomości następujące:

W Warszawie panuje spokój i orzeświadczenie, wpojone przez władzę, że Warszawa nie może być wzięta przez wojska niemieckie.

Mimo tę pewność bank państwa zamknięto, czynności sądów zawieszono i obok policji zaczęła pełnić służbę publiczną milicja.

Stan oblężenia, proklamowany przez gen. Turbina zniesiono, pozostawiając stan wojenny.

Cała niemal ziemia płocka, w pobliżu Wisły wolna od wojska zarówno jednej, jak i drugiej stron wojujących. Zrzadka tylko ukazują się podjazdy rosyjskie.

W Łęczycy w środę ubiegłą był podjazd kozacki z oficerem na czele.

## Przymierze angielsko-portugalskie.

Posel portugalski w Rzymie, Leao, zakomunikował współpracownikowi „Berlingske Tidende“, że przymierze angielsko-portugalskie jest wynikiem ostrej w tym kierunku tradycji. Głównym podłożem przymierza jest stanowisko kolonji portugalskich w Afryce.

Dyplomata podał następujące punkty zasadnicze przymierza:

1) Pomiędzy Portugalią i Wielką Brytanią stanęło długotrwałe i nienaruszalne przymierze.

2) Związek między Wielką Brytanią i Portugalią nie traci swej mocy i w tym wypadku, jeśli którakolwiek ze stron z jakiegokolwiek innym państwem zawrze przymierze.

3) Sprzymierzone państwa mają obowiązek komunikowania sobie wszelkich zakusów, oraz nieodpowiednich propozycji postronnych, w celu zapobieżenia wszelkim intrygom, jakie mogłyby kiedykolwiek wyniknąć.

4) Obydwa państwa nie przepuszczają rebeliantów i przestępców politycznych.

5) Obydwa państwa nie pozwalają na kupno lub sprzedaż okrętów, któreby mogły działać na szkodę jednego z tych państw.

6) W razie napadu lub wypowiedzenia wojny, którejkolwiek bądź ze stron sprzymierzonych, natenczas druga winna nieść pomoc w wojsku, okrętach, broni, i t.p. materiale wojennym.

Odnosi się to do działań na terytorjum kontynentu europejskiego oraz kolonji zamorskich.

7) Jeżeli którakolwiek z kolonji, należąca do państw sprzymierzonych, podniosłaby rokosz lub została by zajęta, czy zagrożona przez wroga — nastąpić powinna natychmiastowa obopólna pomoc.

## Vandervelde o przyszłości Belgji.

Współpracownik „Tempsa“ miał wywiad ze znanym przywódcą socjalistów belgijskich, a obecnie ministrem, Vanderveltem o położeniu obecnem i przyszłości Belgji.

Minister socjalista oświadczył, że król Albert postępowaniem swoim w zupełności podobał pokładanym w nim nadziejom. W ciężkiej chwili obecnej król Albert wykazuje dziwny spokój i stanowczość; armja ubóstwia go.

Król Albert — mówi Vandervelde — wyraził się w parlamencie, że możemy być zwyciężeni, ale niewolnikami jednak nigdy nie będziemy. Pogląd ten w zupełności podzielam. Aneksja Belgji jest niemożliwa. Najmniej zadowoleni byłiby z tego mieszkańcy prowincji flamandzkich, którzy wiedzą, że Niemcy nadużyliby napewno zaufania ludności. Jestem głęboko przekonany, że wojnę tę trzeba koniecznie doprowadzić do końca, aż zwyciężony będzie militarizm pruski, odpowiedzialność za ten militarizm ponosi junkerstwo pruskie.

Ci, którzy potępiają naszych towarzyszy niemieckich zapominają o trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się socjaliści.

Sądzę, że zarówno Niemcy, jako też inne kraje zainteresowane są, aby się jaknajprędzej wyswobodzić z pod jarzma wojskowego.

Vandervelde opowiada dalej o swych wrażeniach w Ameryce. Niemcy amerykańscy stanęli w obronie Prus, natomiast większa część ludności amerykańskiej sympatyzuje z koalicją europejską.

## Ogłoszenie.

Wobec tego, że do rekwizycji koni w dniu 22 b. m. nie dostarczono wiele koni z Łodzi i okolic, w dniu jutrzejszym o g. 10 rano odbędzie się powtórna rekwizycja koni, w koszarach przy ulicy Benedykta 88. Zwraca się uwagę, że konie które nie będą dostarczone — zostaną bezwarunkowo skonfiskowane.

Cesarska Komendantura.

Łódź, 26 października 1914 r.

## Ogłoszenia zwyczajne.

### Palcie gaz oszczędnie.

Palcie w lokalach (mieszkaniach, sklepach i t. d.) tylko po **jednym płomieniu na lokal.**

Gotujcie **oszczędnie** na gazie.

**Przykręcajcie kraniki** przy kuchenkach, piecykach i t. d.

Za **nieoszczędne** palenie gazu gazownie, w interesie ogólnym, przystąpią w odnośnych lokalach **do przerwy dopływu gazu**, bez jakiegokolwiek uprzedniego wypowiedzenia.

## ZAKŁAD FREBLOWSKI E. Jaszuńskiej-Zeligman

ul. Olgińska № 7.

Oplata zniżona do 3 rb. miesięcznie. Komplekt przedbiadawy czynny. Zapisy codziennie. 2768—3

### Główny buchalter-korespondent

pierwszorzędnej instytucji tutejszej sporządza bilanse, ekspertyzy ksiąg handlowych i t. p. Przyjmuje też na stałe prowadzenie buchalterji i korespondencji w godzinach wieczorowych. Listowne oferty sub. „Bankbuch“ w Administracji „Kurjera“ Zachodnia № 37. 2749—0

### Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową Dr. Lewkowicz powrócił.

Leczenie **trypra bez szparytwań.** Tel. 35-4  
Przy syphilisie stosowanie prep. „60 i „914“.

**Konstantynowska 12 obok teatru Selina.**  
od 9—1 i od 6—8, dla pań od 5—4 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-40

### Hurtowo i detalicznie

po cenach fabrycznych sprzedaje pończochy wszelkich gatunków. Faryka wyrobów pończosznicych M. Rozenfelda, Zawadzka 5, godziny sprzedaży od 10—1 i od 3—5. 2767—3

### Bardzo ważne!

Kupuję do 30 października zęby sztuczne całe lub połamane nawet bardzo zniszczone oraz **szczęki sztuczne** a także stare złoto i srebro. Przyjmuję codziennie od 10 rano do 5 wieczór w Hotelu Centralnym, Piotrkowska 8 pokój 9. 4

### Ogłoszenia drobne:

Kupię żarna do mielenia zboża na młakę korbą kręconą, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37. 0

Kupię bezceń do gujówki drewnianą nową lub żelazną używaną w dobrym stanie. Adres zostawić w „N. Kur. Łódzkim“ Zachodnia 37.

Rodowita francuzka poszukuje domu-place za utrzymanie. Wiadomość. Główna 51 m. 5.

Skradziono książeczkę oszczędnościową № 514, wydaną z Bałuckiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, na imię Józefa Migaja.

Zaginął 18-letni chłopiec nazywa się Erwin Balwiński. Ktoby wiedział gdzie zaginiony się znajduje proszony jest o zawiadomienie rodziców Zgierz, Nowy Rynek, Szymanowski. 2759—3

Zaginął dowód № 121434 Oddziału I-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia 31.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Rozalii Szychałskiej.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Piłubala, na imię Kazimiera Słowińskiej.